

LIST DO ARCHIDIECEZJI KRAKOWSKIEJ

„BOGU SKŁADAM W OFIERZE TĘ UMIŁOWANĄ ZIEMIĘ”

OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II PO WYBORZE NA STOLICĘ PIOTROWĄ W RZYMIE

*Do umiłowanej Archidiecezji krakowskiej,
do całego Ludu Bożego, do Braci moich w biskupstwie,
do Kapłanów, do Rodzin zakonnych męskich i żeńskich, do wszystkich!*

Piszę te słowa do was, Ukochani Bracia i Siostry, w momencie niezwykłym i nieoczekiwanym, w momencie, w którym — z woli Pana naszego Jezusa Chrystusa wyrażonej przez konklawe kardynałów po śmierci nieodżałowanej pamięci papieża Jana Pawła I — wypada mi opuścić Kościół krakowski, stolicę biskupią świętego Stanisława, i przejąć Stolicę Świętego Piotra w Rzymie. Trudno, ażeby w tej chwili nie myślał o was i nie zwracał się do was, z którymi przez dwadzieścia lat najściślej łączyło mnie moje biskupie posługiwanie, praca duszpasterska i profesorska, a przedtem trudne lata okupacji, doświadczeń pracy fizycznej i wreszcie całe moje życie od urodzenia. Wierzcie mi, że udając się do Rzymu na konklawe, najbardziej pragnąłem wrócić do was, do mojej umiłowanej archidiecezji i do Ojczyzny. Skoro jednak inna była wola Chrystusa Pana, zostaję i podejmuję to nowe posłannictwo, które mi wyznaczył. Jakże zaszczytne, ale jakże zarazem trudne i odpowiedzialne! Ponad ludzkie siły, jeśli byśmy po ludzku tylko myśleli i rozumowali. Czyż święty Piotr nie lękał się tego powołania, czyż nie prosił Chrystusa: „Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny” ([Łk 5, 8](#))? Czyż jeszcze po zmartwychwstaniu nie wskazywał na Jana apostoła, pytając: „Panie, a co z tym będzie?” Ale Chrystus Pan zdecydował: „Co tobie do tego — ty pójdz za Mną” ([J 21,21-22](#)).

Moi Umiłowani Bracia i Siostry! Pozwólcie, że wam podziękuję za te wszystkie lata mojego życia, studiów, kapłaństwa, biskupstwa. Skąd mogłem wiedzieć, że wszystkie one przygotowują mnie do tego wezwania, które wypowiedział Chrystus w dniu 16 października 1978 roku w Kaplicy Sykstyńskiej? A jednak z perspektywy tego dnia muszę raz jeszcze popatrzeć na wszystkich, którzy mnie do niego przygotowali — z pewnością nie wiedząc o tym. A więc, moi ukochani rodzice, do dawna nieżyjący, i moja parafia wadowicka pod wezwaniem Ofiarowania Matki Bożej, szkoły podstawowe i średnie i Uniwersytet Jagielloński, i Wydział Teologiczny, i Seminarium Duchowne. A cóż powiedzieć o moim wielkim poprzedniku na stolicy świętego Stanisława, księciu kardynale Adamie Stefanie Sapieże i wielkim wygnańcu arcybiskupie Eugeniuszu Baziaku, o biskupach, o kapłanach, o tylu żarliwych duszpasterzach, głębokich i znakomitych profesorach, wzorowych zakonnikach i zakonnicach. A cóż powiedzieć o tylu spotykanych przeze mnie w życiu ludziach świeckich z różnych środowisk, o kolegach z ławy szkolnej, z lat uniwersyteckich i seminaryjnych, o robotnikach z „Solwayu”, o intelektualistach, pisarzach, artystach, o ludziach różnych zawodów, o tylu małżeństwach, o młodzieży studiującej, o środowiskach apostołskich, oazowych, o tylu chłopcach i dziewczętach szukających sensu życia z Ewangelią w ręku, a nieraz także trafiających na drogę powołania kapłańskiego czy zakonnego.

Wszystko to noszę w sercu i niejako zabieram z sobą: cały mój umiłowany Kościół krakowski, szczególną część Kościoła Chrystusowego w Polsce i zarazem szczególną część dziejów naszej Ojczyzny, Kraków stary i Kraków nowy, nowe dzielnice, nowych ludzi, nowe osiedla, Nową Hutę, starania o nowe kościoły i nowe parafie, o nowe potrzeby i warunki ewangelizacji, katechizacji, duszpasterstwa. To wszystko jakoś wraz ze mną zostało powołane na Stolicę Świętego Piotra. To wszystko stanowi jakąś niepozbywalną warstwę mojej duszy, mojego doświadczenia, mojej wiary i mojej miłości. Rozprzestrzenia się to na tyle miejsc umiłowanych, do sanktuariów Chrystusa i Jego Matki, żeby wspomnieć Mogiłę i Ludźmierz, i Myślenice, Staniątki czy Rychwałd, a przede wszystkim Kalwarię Zebrzydowską z drózkami, po których tak bardzo lubiłem wędrować. Zachowuję w oczach i w sercu cały krajobraz ziemi krakowskiej: Żywiecczyzny, Śląska, Podhala, Beskidów i Tatr. Składam Bogu w ofierze tę umiłowaną ziemię i całą polską przyrodę. A nade wszystko ludzi.

Jeszcze raz dziękuję księżom biskupom: Julianowi, Janowi, Stanisławowi, Albinowi, Kapitulie Metropolitalnej, pracownikom Kurii, Radzie kapłańskiej, księżom dziekanom, proboszczom,

wikariuszom. Przecież już większość spośród was, moi Drodzy Bracia, otrzymała święcenia przez moją biskupią posługę.

Dziękuję Papieskiemu Wydziałowi Teologicznemu, w szczególności księdzu dziekanowi i wszystkim, którzy wraz ze mną podejmowali wytrwale starania o odbudowę tej naszej uczelni, która jest szczególnym dziedzictwem błogosławionej Królowej Jadwigi.

Pisząc te słowa, pragnę was zapewnić o mojej wiernej pamięci i stałej modlitwie.

Pragnę także, abyście te słowa, które wypowiedziałem w liście do wszystkich rodaków, przyjęli jako skierowane także do was.

Wypada mi opuścić Kraków w przededniu przygotowań do wielkiego jubileuszu świętego Stanisława. Może Pan Bóg pozwoli, że będę mógł wziąć w nim udział. Ufam, że cały wysiłek siedmioletniego świętego Stanisława, który podjęliśmy wspólnie od roku 1972, dojrzeje i wyrazi się poprzez decyzje Synodu pastoralnego, a także poprzez wszystko, co zmierza do odnowy Kościoła krakowskiego w duchu *Vaticanum II*.

Niech wam wszystkim Bóg błogosławi w tej pracy! Niech błogosławi nowemu metropolicie krakowskiemu, któremu wypadnie przejąć po mnie stolicę świętego Stanisława, i całemu Ludowi Bożemu tego Kościoła. Jeszcze raz oddaję was Chrystusowi przez macierzyńskie dłonie i serce Bogarodzicy.

Watykan, 24 października 1978 roku.

Jan Paweł II